

ARCHITEKTURA

CZASOPISMO TECHNICZNE
TECHNICAL TRANSACTIONS
ARCHITECTURE

WYDAWNICTWO
POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

5-A/2010
ZESZYT 13
ROK 107
ISSUE 13
YEAR 107

WOJCIECH LIPOWICZ*

PATRZĄC Z KARLSBERGU. OGRÓD OLIWSKI W ŚWIETLE PROBLEMATYKI GENIUS LOCI

LOOKING FROM KARLSBERG. THE ISSUE OF GENIUS LOCI OF THE OLIVA PARK

Streszczenie

W końcu XVIII wieku przeprowadzono w parku w Oliwie prace pod kierunkiem Johana Georga Saltzmanna. Polegały one na przeprojektowaniu jego północno-wschodniej części, w której powstał teraz ogród w typie założenia angielsko-chińskich oraz wytyczenia drogi na pobliskie wzniesienie zwane Pachotek; od imienia ówczesnego opata Oliwy Karola Hohenzollerna – Karlsberg. Z niego otwierał się widok na znajdujący się poniżej park z bryłą starego opactwa, a dalej szeroka, sięgająca po Gdańsk, rozległa panorama bogato kształtowanego wybrzeża i rozfalowanego morza z sylwetkami żaglowców. W XIX wieku pawilony ogrodowe uległy zniszczeniu i przestały istnieć. A ogród ewoluował stopniowo w stronę założenia naturalistyczno-dendrologicznego. Po II wojnie światowej degradacji i zapomnieniu uległa stopniowo – tak ważna, zapewne najważniejsza, dla koncepcji parku z końca XVIII wieku – panorama z Karlsbergu. Widok na morze odcięty został ostatecznie wybudowanymi w latach 60. i 70. XX wieku wielkimi osiedlami mieszkaniowymi.

Słowa kluczowe: Park w Oliwie, Karlsberg, Johan Friedrich Abegg, genius loci

Abstract

At the end of the 18th century designing works in the Oliwa Park were carried out in accordance with the design by Johan George Saltzmann from Potsdam. The northeastern part of the park was widened and extended in the style of the English landscape garden with the addition of Chinese touches. Also, a pathway through the park leading to the nearby hill called Pachotek or Karlsberg, named after the then Oliwa's abbot Karl Hohenzollern, was set out. The hill offered a panoramic view of the park and the old abbey complex, and further on, stretching as far as Gdansk, a vast panorama of a richly shaped coastline and the rippling waters of the sea with the silhouettes of sailing vessels. In the 19th century the garden pavilions were destroyed and ceased to exist, and the park was gradually modelled with a naturalistic and dendrologic design. After the second world war the panorama from Karlsberg, so significant if not the most significant for the concept of the park dating back to the 18th century, was degraded and was gradually forgotten. Finally, the view of the sea was obscured completely by vast residential areas built in the 1960s and mainly in the 1970s.

Keywords: Oliva Park, Karlsberg, Johan Friedrich Abegg, genius loci

* Wojciech Lipowicz, kustosz w Oddziale Sztuk Użytkowych, Muzeum Narodowe w Poznaniu, e-mail: lipowicz@mpn.art.pl.

Najciekawszy opis dawnego ogrodu opackiego w Oliwie znajdziemy w pochodzącym z 1798 roku *Dzienniku podróży* Johanna Friedricha Abegga, protestanckiego duchownego, profesora teologii i filologii klasycznej na Uniwersytecie w Heidelbergu.

Pisze Abegg: „Z ogrodu wchodzi się na tak zwany Karlsberg. Cały kunszt polegał tu na tym, aby nie eksponując sztuczności ułatwić dostęp do natury. [W oryginale: Die ganze Kunst bestand hier darin, keine Kunst anzuwenden, sondern nur den Zutritt zur Natur zu erleichtern]. I nic poza tym. Na początku pnącej się w górę przez las ścieżki stoją dwie piramidy. Ta po prawej stronie ma napis: *Aux dieux des bois* [bogom leśnym]; ta po drugiej stronie: *Les dieux des mers* [bogowie mórz].

Od tego miejsca ścieżka się rozdwaja. Ta po prawej zapewnia więcej przyjemności dając widok wspaniale rozrośniętego lasu. [W oryginale: Anblick der starken Waldnatur]. Ta po lewej wiedzie łagodnie na najwyższe wzniesienie gdzie stoi mały pawilon. Pawilon jest zamknięty, ale na zewnątrz są schody prowadzące na dach. Roztacza się stamtąd jeden z osobliwszych i piękniejszych widoków na świecie.

Na wprost faluje Bałtyk. Widać liczne żaglowce, które przybywają z daleka, wypływają w morze, czy też stoją na redzie. Wszystkie one unoszą się poruszane falami i z daleka wyglądają niby żywe postaci.

Statek pod pełnymi żaglami – a trzy takie widziałem – jest, gdy się ku nam zbliża, niczym biała szybująca figurka. Gdy się oddala, z kolei, staje się coraz to bardziej czerniejącym, w końcu ginącym w przestrzeni punktem. W dole, u stóp góry, leży pośrodku ogrodu klasztor, w który Bałtyk zdaje się uderzać. Po prawej ląd obejmuje morze wybrzeżem wspaniale przyjaznym. Po tej właśnie stronie, w zatamaniu wybrzeża leży Gdańsk, którego stąd nie da się przeoczyć. A dalej widzimy urodzajną, żywą, piękną okolicę. Po lewej widać porośnięte lasem pagórki. Patrząc w przeciwną stronę, w głąb lądu, wzrok opada w dół na leżące w dolinie łąki, gdzie tu i ówdzie stoją domostwa (...).

Popołudnie nie było całkiem i wszędzie pogodne. Na porośniętych lasem wzgórzach wisały czarne chmury pędzone ku morzu i zaciemniające połowę horyzontu. Z drugiej strony, tym jaśniej, słońce oświetlało Gdańsk. Jego odbitym światłem srebrzył się także piaszczysty brzeg. Powierzchnia morza była przy nim jak szary jedwab.

Ziemia i morze i niebo w całej swej okazałości i wielkości prześcigały się aby człowieka, swego ulubieńca, do siebie przyciągnąć, przywiązać; poprowadzić z głębi na wyżyny, a stamtąd w nieskończone piękno ziemi”¹.

I dalej relacja z ponownego pobytu w ogrodzie tego samego dnia, zapewne późnym popołudniem: „W Oliwie po pierwsze jeszcze staranniej przeszedłem tam i z powrotem ogród. Najbardziej zaskakującą przyjemność sprawia widok w tzw. dużej alei. Ponieważ jest ona położona wyżej niż ląd pomiędzy nią a morzem, więc morze to pojawia się bezpośrednio w tym miejscu, w którym aleja się kończy i to jest wspaniałe.

¹ J.F. Abegg, *Reisetagebuch von 1798. Erstausgabe Herausgegeben von W. und J. Abegg in Zusammenarbeit mit Z. Batscha*, Zweite Auflage, INSEL Verlag, Frankfurt am Main 1976, s. 115-116. Przekład M. Czeakańska i W. Lipowicz. Za uprzejme udostępnienie tego tekstu dziękuję panu dr. Wimowi G.J.M. Meulenkampowi z Utrechtu.

Przez lunetę (perspektywę) widać życie morza w jego bezmiarze i ulega się złudzeniu, że jest ono na wyciągnięcie ręki, podczas gdy jest się od niego oddalonym jeszcze o co najmniej pół mili².

Abegg opisuje ogród w Oliwie w najlepszym zapewne jego momencie. Po przebudowie i rozszerzeniu dokonanej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku pod kierunkiem, sprowadzonego z królewskiego Poczdamu, Johanna Georga Nicolausa Saltzmanna (1764–1831), syna Fryderyka Zachariasza, który w latach 1767–1801 zajmował się tarasami w ogrodach Sannsouci³, a przed zniszczeniami okresu wojen napoleońskich i postępującą dewastacją – przynajmniej architektoniczno-rzeźbiarskiego wyposażenia – w pierwszej połowie wieku XIX.

Przede wszystkim jednak Abegg ujmuje w słowa to, co jak się wydaje decydowało wówczas o niezwykłości założenia, które w sposób idealny wydobywać miało jedynie pierwotną urodę i niezwykłość, rzecz można magię samego miejsca.

To wówczas, w końcu XVIII wieku, ogród oliwski przybrał formę, która najpełniej pozwalała zaistnieć walorom naturalnym miejsca, w którym nie bez powodu w końcu XII wieku lokowano cysterskie opactwo.

Szczęśliwie Abegg nie tyle rejestruje stan i wyposażenie ogrodu, ile mówi o nim, ujawniając subiektywizm wędrującego i dającego się uwieść zachwytowi oka.

Odnotowuje istnienie kilku kamiennych monumentów upamiętniających fundatora przebudowy, oliwskiego opata, a później także księcia biskupa warmińskiego Karola Hohenzollerna oraz spokrewnionych z nim kolejnych władców Prus – Fryderyka II, jego brata i następcę Fryderyka Wilhelma II oraz syna tego Fryderyka – Wilhelma III.

Ale już oglądany z oddalenia i wyniesienia Karlsbergu leżący w dole park jawi się w tym opisie jako kępa zieleni z utkniętą w niej bryłą starej architektury – kościołem i budynkami opactwa. Nie ma np. ani słowa o całej Saltzmanowskiej *chinoiserie*, która musiała z takiej odległości po prostu ginać w gąszczu zieleni.

Znajdujemy natomiast w tej relacji to, co rozstrzygało o magii rozgrywającego się na oczach przybysza teatru natury, a zarazem stanowiło o tożsamości miejsca⁴.

Obraz przybranej różnorodnością zasobnych zabudowań i ogrodów ziemi, rozfalowanej wody z sylwetami okrętów oraz zachmurzonego nieba z przeświecającymi – nad widocznym w najdalszym planie Gdańskiem – dynamizującymi ten pejzaż promieniami słońca.

Pejzaż zobaczony – jak należy przypuszczać – nie bez uprzedzających widzenie doświadczeń człowieka wykształconego i opatrzonego, któremu nie obce było północnoeuropejskie malarstwo pejzażowe XVII i XVIII wieku.

² *Ibidem*, s. 275.

³ Zob. W. Lipowicz, *Das Ensemble chinoisier Bauten der Fürsten Karl v. Hohenzollern-Hechingen in empfindsamen Park von Danzig-Oliva*, [w:] *China im Schloss und Garten. Chinoise Architekturen und Innenräume vom Barock bis zum Ausgang des archäologischen Klassizismus*, Symposium vom 24. bis 27. September 2008 in der Orangerie von Schloss Pillnitz, Dresden. W druku.

⁴ Na temat *genius loci* patrz Wikipedia. Tam odsyłacz zatytułowany: Materiały konferencyjne. Fenomen *genius loci*. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym. Materiały konferencji zorganizowanej przez Pałac w Wilanowie i Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, grudzień 2007, wstęp P. Jaskanis, pod redakcją B. Gutowskiego, Warszawa 2009. Tu zwłaszcza: B. Gutowski, *Wprowadzenie*, B. Jąłowicki, *Magia miejsc* oraz M. Szafrńska, *Ogród w świetle księżycy, czyli genius loci a genius horti*.

Dwa dalekie widoki, dwie dalekie perspektywy, które tak poruszyły przybyśza, otworzono celowo – w różnych okresach istnienia ogrodu – umiejętnie komponując w tym celu fragmenty tego w istocie niewielkiego założenia.

Pierwszy z nich – widok z silnie wypiętrzonego, choć w istocie nieodległego Karlsbergu leżącego w paśmie morenowych wzgórz otaczających Oliwę od północnego-zachodu, pozwalał zobaczyć nie tylko całe założenie opactwa, ale – jak już wiemy – i dalszą okolicę: zatokę, a nawet odległy Gdańsk.

Drugi z widoków otwierała – zwrócona ku leżącej na wschód od opactwa zatoki – wielka aleja ujęta strzyżonymi ścianami lip. Była ona częścią (zapewne najważniejszą) wcześniejszego, późnobarokowego regularnego założenia, które zrealizowali w latach 50. XVIII wieku ostatni polski opat w Oliwie Jacek Rybiński i Kazimierz Dębiński – ogrodnik wykształcony m.in. przy pracach w Wilanowie dla księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego.

Tu ruchomy obraz morza pojawia się wciągnięty do wnętrza ogrodu w perspektywie kulis utworzonych przez wysokie, formowane ściany zieleni.

Nazwa *Fürstliche Aussicht* [książęcy widok, perspektywa], którą nazywano tę perspektywę w czasach Karola Hohenzollerna i później w literaturze niemieckojęzycznej, aż po wiek dwudziesty, świadczy tylko o pełnej entuzjazmu akceptacji dla tego kompozycyjnego rozwiązania.

Znacznymi problematyki parku – Magdalena Olszewska – zwracała już uwagę na pierwotną, symboliczną wykładnię założenia wielkiej alei zwanej przez cystersów oliwskich „Drogą do wieczności”. Rzeczywiście trzeba powiedzieć, że zorientowana ku położonemu na wschodzie morzu stwarzała ona kompozycyjne ramy dla niezwykle spektaklu wstającego nad wodą słońca. Spektaklu w typie barokowego i późnobarokowego *theatrum sacrum*⁵.

Bogowie pojawiający się w parku końca XVIII wieku przywołani byli głównie za sprawą napisów zespolonych z jego rzeźbiarskim wyposażeniem. Rzekoma rozmowa „świętego biskupa” Karola z odwiedzającym go królem-kuzynem Fryderykiem – przytoczona w relacji Abegga – jest pełnym dowcipu i wzajemnych uszczypliwości dialogiem dwóch oświeceniowych kawalerów⁶.

Bogowie, należałoby powiedzieć raczej bóstwa, końca tamtego stulecia mają tu tylko erudycyjne, literackie znaczenie. Jedynie poważne jest to, co dotyczy i rozgrywa się w samej naturze tego miejsca.

Ogród końca XVIII wieku, ogród angielsko-chiński, dzieło Hohenzollerna i przybyłego z Poczdamu ogrodnika, przetrwał do naszych czasów jedynie w swojej warstwie naturalnej. Są to czytelne i dziś w strukturze parku sztucznie usypane wzniesienia, naturalny bieg strumienia, dyspozycja stawu, wodospad oraz tzw. grota szeptów.

⁵ O parku w Oliwie: M. Olszewska [w:] *Park oliwski*, [Informator wystawy], Muzeum Narodowe w Gdańsku, Gdańsk 2000. Por. M. Olszewska, *Park oliwski. Genius loci, genius saeculi*, artykuł publikowany w niniejszym tomie, oraz: *Cudowna kraina Cathay. Chińska architektura ogrodowa*, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Wystawa w Muzeum Sztuk Użytkowych, wrzesień – październik 2000, Poznań 2000. Tu: wcześniejsza literatura na temat parku. Ostatnio także L. Majdecki, *Historia ogrodów*, T. 1, *Od starożytności po barok*, zmiany i uzupełnienia A. Majdecka-Strzeżek, Warszawa 2009, s. 421, rys. 357. Tu: O późnobarokowej fazie ogrodu. T. 2, *Od XVIII wieku do współczesności, zmiany i uzupełnienia* A. Majdecka-Strzeżek, Warszawa 2009, s. 182. Nie wspominają o roli perspektywy otworzonej przez Saltzmanna z Karlsbergu (Pachołka) dla koncepcji ogrodu oliwskiego z końca XVIII w.

⁶ J.F. Abegg, *op. cit.*, s. 114.

Chińskie pawilony, które przedstawione są na obramieniu planu z 1792 roku, nie zachowały się. Możemy powiedzieć, że nie zachowały się, bo były wykonane z podłego, tandetnego materiału. Ale to byłaby tylko część prawdy. Ewentualnemu zachowaniu się tego umeblowania ogrodu nie sprzyjały jego głębsze przemiany, które w sposób naturalny wynikały z szerszych tendencji charakteryzujących sztukę ogrodową XIX wieku.

Pawilony – podobnie jak i sam klasztor – uległy dewastacji już podczas wojen napoleońskich, co zauważa w swoich wspomnieniach z Oliwy Willem de Clercq, holenderski kupiec zbożowy, który w 1816 roku zachwycał się tym miejscem, odbywając podróż z Amsterdamu do Petersburga⁷.

Z pewnością niszczyły stopniowo także i później, w pierwszej połowie tamtego stulecia. W czasach poważnej zapaści finansowej opactwa. Za ostatnich oliwskich Hohenzollernów: Józefa, ostatniego opata oliwskiego (kasata opactwa 1831), bratanka i wychowanka księcia Karola, oraz znanej z filantropii księżnej Marii, bratanicy księcia Józefa, na której wygaśł ród Hohenzollern-Hechingen⁸.

Ale park połowy i drugiej połowy XIX wieku, kiedy ogrodnikiem był Gustaw Schöndorff, i później, na przelocie stuleci oraz na początku wieku XX, gdy opiekę nad nim sprawował pochodzący z alpejskiej części Bawarii dyrektor Erich Wocke, był parkiem naturalistyczno-dendrologicznym.

Ze względu na szczególne warunki naturalne Oliwy: łagodny klimat oraz wysokie opady roczne, już Schöndorff wprowadził doń liczne gatunki drzew i roślin z południowej Europy, Azji i Ameryki.

Introdukcję roślin, przede wszystkim górskich, zaprowadził na znaczną skalę Wocke, który w 1910 roku założył w ogrodzie – istniejące po dziś dzień – alpinarium⁹.

Joanna Schopenhauer – gdańszczanka i matka głośnego filozofa – pisała nie bez pewnej ironii o sąsiadującym z jej oliwskim domem ogrodzie księcia biskupa z końca XVIII wieku:

„Plan i ozdobność jego wielkiego ogrodu były wprawdzie barokowe (...) jednak był to (...) nieco przeciążony, w Niemczech dosyć ogólnie rozpowszechniony styl owych czasów, zwany angielskim. Gdzie tylko znalazło się jakieś odpowiednie miejsce, dawano poetyckie napisy, aby od razu pouczyć przechodzących, co mają odczuwać. Biskup z właściwą sobie dobroduszością chętnie pozwalał na wstęp do swego ogrodu i cieszył się, gdy widział, że w niedziele i święta jest licznie uczęszczany. Roilo się też w takie dni od odwiedzających, którzy zajmowali się tutaj odczytywaniem przedłożonych im napisów, zapominając o otaczających ich wspaniałościach przyrody.

Zgoła inne jeszcze osobliwości wcisnęły się do wnętrza tego dawniej francuskiego, a teraz na modłę niby angielską urządzonego ogrodu. Straszliwe chińskie i indyjskie bożki wyszczerzały twarze ku przechodniom z różnych altan. Groźne niedźwiedzie z drzewa, pomalowane na kolor naturalny, wdrapywały się na pnie starych drzew. Małpy, wiewiórki, papugi – wszystko z tej samej wytwórni – siedziały na gałęziach. Nie brakło lwów i tygrysów, jak gdyby w zamiarze przedstawienia

⁷ Per karos naar St.-Petersburg. Reisdagboek van de Amsterdamse Graanhandelaar Willem de Clercq. Uit het jaar 1816. Ingeleid en toegelicht door zijn achterkleindochter Dr. M.E. Kluit. De Tijdstroom. Lochem [1962], s. 106. Za uprzejme udostępnienie tego tekstu dziękuję dr. Wimowi G.J.M. Meulenkampowi z Utrechtu.

⁸ Ks. Z. Iwicki, *Hohenzollernowie z pałacu opatów oliwskich*, [w:] *Praeteria Posteritati. Studia z historii sztuki i kultury ofiarowane M. Kilarskiemu*, (red.) M. Mierzwiński, Malbork 2001, s. 131-145.

⁹ Z. Schwarz, E. Żmijewska, *Ogrody Gdańska i okolic*, Gdańsk 1995, s. 39 i nn.

tu plastycznie, w ogromnych wymiarach całej historii naturalnej Raffa. A przecież na ironię w słowach nie można było sobie tu pozwolić, choć trudno było przy tym sobie odmówić niedostrzegalnego uśmiešku. Ale właściciel i wynalazca tych osobliwości znajdował w tym sam tyle czysto dziecięcej radości, tak stale się trudził o przyjemność innych, zupełnie mu nie znanych ludzi, że byłoby barbarzyństwem tę jego przyjemność niszczyć ostrą krytyką¹⁰.

Powiedzmy to wyraźnie: coś takiego nie mogło, nie miało prawa się zachować w parku drugiej połowy XIX i początku XX wieku.

„Koniec i początek” taki tytuł nosiła wystawa pochodzących z prywatnych zbiorów fotografii pokazujących Gdańsk i życie w Gdańsku w powojennym dziesięcioleciu 1945–1955. Oglądałem ją z wielką uwagą w Pałacu Opatów w Oliwie – dziś Oddziale Gdańskiego Muzeum Narodowego – późną wiosną 1997 roku¹¹.

Tytuł ten jest zarazem tytułem wiersza Wisławy Szymborskiej, przywołanego zresztą nie bez powodu w wydawnictwie towarzyszącym wystawie. Pisze poetka:

(...)
*Ci, co wiedzieli
 o co tutaj szło,
 muszą ustąpić miejsca tym,
 co wiedzą mało.
 I mniej niż mało.*
 (...)

Po 1945 roku w Gdańsku zamieszkali inni ludzie, przybysze. Dla ogromnej większości z nich dawne historie i mity tego miasta były w najlepszym razie całkowicie obce. A przecież – przynajmniej bezpośrednio po wojnie, a pewnie i później – mieliśmy zapewne do czynienia ze świadomym zacieraniem obcego rozdziału w dziejach tego na powrót naszego miasta. Polonizacja ogrodu była tylko częścią polonizacji miasta. Można przypuszczać, że było to stosunkowo proste, bo natura w odróżnieniu od architektury i jej wystroju nie była przecież nacechowana narodowościowo.

Pod koniec działań wojennych Niemcy wysadzili znajdującą się na szczycie Karlsbergu pseudoromańską wieżę widokową wzniesioną tu w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Już po wojnie zniszczono pochodzący mniej więcej z tego samego czasu pomniczek upamiętniający wizytę na sąsiednim wzniesieniu królowej Luizy, pięknej żony Fryderyka Wilhelma III. Anonimowy już cokół wykorzystano, stawiając na nim w 1977 roku popiersie króla Zygmunta III Wazy. Uczczono w ten sposób 350 rocznicę zwycięskiej bitwy morskiej, zwanej bitwą pod Oliwą¹².

W 1946 roku decyzją Urzędu Wojewódzkiego park został uznany za zabytek i wpisany do rejestru Zabytków Ochrony Przyrody województwa gdańskiego. W 1955 roku otrzymał nazwę Poopackiego parku im. Adama Mickiewicza. W roku następnym w jego obrębie powstał Ogród Botaniczny z poletkami roślin ozdobnych, leczniczych i użytkowych.

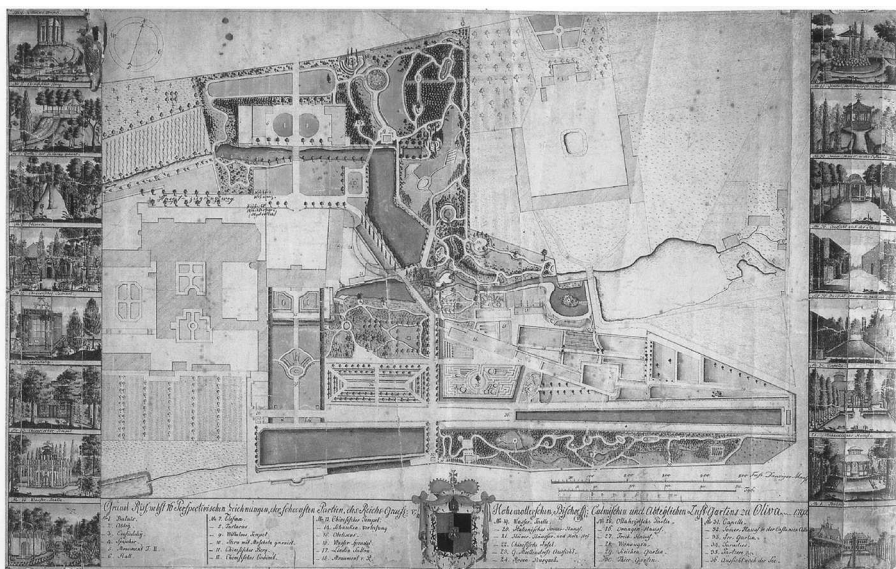
¹⁰ J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia młodości*, przełożył i objaśnił T. Kruszyński, Wrocław 1959, s. 248-249.

¹¹ *Koniec i początek. Prywatne kolekcje fotograficzne Gdańsk 1945–55* [Informator wystawy], ekspozycja w Pałacu Opatów w Oliwie 7 czerwca–15 września 1997, Gdańsk 1997.

¹² F. Mamuszka, *Oliwa. Okruchy z dziejów, zabytki*, Gdańsk 1985. Tu: Pachotek, s. 141-143.

W historii ogrodu zwracano teraz uwagę przede wszystkim na najbardziej wyraziste elementy „dawnego” parku: ujęty szpalerami widok ku zatoce oraz zachowaną przez cały wiek XIX dyspozycję barokowego parteru przed pałacem. Oba łączone z barokową fazą założenia „naszego” opata Jacka Rybińskiego¹³. Na ulicę Opata Jacka Rybińskiego przemianowano zresztą dawną Am Schlossgarten, główną ulicę starej Oliwy, biegnącą wzdłuż południowego skraju ogrodu.

Chińszczyzna księcia-biskupa Karola Hohenzollerna dawno już nie istniała. A to, co po niej pozostało: wzgórze (np. chińska góra), staw, na którym kiedyś znajdował się chiński parasol, oraz grota szepcótów, która tak zadziwiła de Clercq'a, łatwo dawały się wyjąć z nieistniejącego już w powszechnej świadomości kontekstu i włączyć w naturalny, pozbawiony historii, ogród, którego prostą kontynuacją wydawało się to – po 1945 roku – wciąż i na nowo piękne miejsce.



Rys. 1. Oliwa. Ogród opacki. Plan z 1792 roku z przedstawieniem pawilonów i najciekawszych fragmentów założenia; rysunek tuszem i akwarelą, Archiwum Państwowe w Gdańsku

Fig. 1. Oliwa. Abbots' Garden. Plan from 1792 presenting pavilions and the most interesting parts of the design; ink and water-colour painting, State Archives in Gdansk

Najbardziej upośledzony stawał się stopniowo po roku 1945 roku widok z Karlsbergu zaprojektowany w końcu XVIII wieku przez Salzmann'a i decydujący wówczas o świetności założenia – widok, który tak zachwycił Abegga. Ruchliwsza stała się teraz ograniczająca park od północy obecna ulica Opacka (dawna See- i Saltzmanstrasse), odcinając zdecydowanie teren parku od drogi na wzniesienie. Rozrosły się i zdziczały porastające górę drzewa.

¹³ Znamienne w tym kontekście przedstawienie problematyki parku w: F. Mamuszka, L. Mroczkiewicz, *Oliwa*, Warszawa 1953, s. 9-10; F. Mamuszka, J. Stankiewicz, *Oliwa. Dzieje i zabytki*, Gdańsk 1959, s. 15-16 oraz 75-76. Także w nowszej literaturze, zob. M. i A. Szipowscy, *Oliwa. Muzyka wieków*, Warszawa [b.r.w.], il. 204-206 oraz komentarze s. 42-43.

„Spacer (...) na Pachotek 'góra' 101 metrów, 70 metrów nad Oliwą. Zaniedbane i zaśmiecone otoczenie, sypiące się schody (...)” – pisze na swoim oliwskim blogu Ryszard Petrajtis¹⁴. Trudno odnaleźć, wędrując dziś po zboczach Pachotka, urokliwe widoki znane z XIX wiecznych ilustracji.



Rys. 2. Carl Ludwig Rundt, Klasztor w Oliwie (Widok ze wzgórza Pachotek-Karlsberg), Litografia 1829, fot. Teresa Żółtowska-Huszczka, Muzeum Narodowe w Warszawie

Fig. 2. Carl Ludwig Rundt, Cloister in Oliwa (View from the hill Pachotek-Karlsberg), Lithograph 1829, Photo by Teresa Zoltowska-Huszczka, National Museum in Warsaw

A jeżeli już wejdziemy na istniejącą współcześnie wieżę widokową, zobaczymy całą nędzę rozciągającej się ku morzu panoramy. Widok na zatokę został odcięty ścianą blokowisk – powstałych w latach sześćdziesiątych, głównie jednak w siedemdziesiątych XX wieku – wielkich osiedli Przymorze i Żabianka. I ta nowa sytuacja wydaje się już nie do odwrócenia (naprawienia), nawet gdyby sensownie przeprowadzono prace porządkujące samo wzniesienie. Prace wydobywające je z obecnego stanu zapomnienia i ruderyzacji. Zapomnienia i ruderyzacji, która jest utratą ładu przestrzennego i treści tego krajobrazu, którym pozwolił kiedyś rozbrzmieć późnoosiemnastowieczny projektant. Ale czy dziś naprawdę zdajemy sobie sprawę z tej utraty?

Współczesny park oliwski zawarty między ulicami: Opata Jacka Rybińskiego od południa, Opacką od północy i Grunwaldzką (dawną *Danzigerchausse*) od wschodu, zachował miły charakter zespołu zróżnicowanych wnętrz i fragmentów

¹⁴ Zob. www.ryszardpetrajtis.pl. Tu: Zakładka – Galeria fotografii, Pachotek (spacer oliwski).

ogrodowych. Regularnych (o tradycji barokowej) i naturalnych (o tradycji ogrodu angielsko-chińskiego), ze zróżnicowanymi taflami wody (twardo obrysowany basen obok krętego biegu strumienia i typowego dla parków zachodniej i północnej polski wodospadu). Wszystko to w duchu tego, co pamiętna wystawa w Poczdamskim Schloss Glienicke z 2004 roku nazywała w swym tytule „Preussisch Grün”¹⁵.

BIBLIOGRAFIA

- CARSTEN A., *Das Schloss in Oliva und seine Gartenanlage*, „Ostdeutsche Monatshefte”, No 1, April 1924.
- CIOŁEK G., *Ogrody polskie*, Warszawa 1954.
- Cudowna Kraina Cathay, *Chińska architektura ogrodowa*, Wystawa w Muzeum Sztuk Użytkowych, wrzesień–październik 2000, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2000.
- EYSYMONT K., *Chiński kostium ogrodu cysterskiego w Oliwie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, T. XXXVII, z. 1, 1992.
- KRETSCHMER J.K., *Geschichte und Beschreibung der Kloster in Pomerellen, Heft I. Cisterzienser Abtei Oliva*, Danzig 1847.
- LAKOWITZ K., *Der Schlossgarten in Oliva*, Danzig 1930.
- MAJDECKI L., *Chinoiserie in der polnischen Gartenkunst* [w:] Sir William Chambers und Englisch-chinesische Gärten in Europa, Hrsg. von Thomas Weiss, Staatliche Schlösser und Gärten, Wörlitz-Oranienbaum-Luisium 1996.
- MAJDECKI L., *Historia ogrodów*, Warszawa 1978.
- MAJDECKI L., MAJDECKA-STRZEŻEK A. (zmiany i uzupełnienia), *Historia ogrodów*, T. 1 i 2, Warszawa 2009.
- OLSZEWSKA M., *Park oliwski* (Informator wystawy), Muzeum Narodowe w Gdańsku, Gdańsk 2000.
- REICHOW H., *Alte burgerliche Gartenkunst. Ein Bild des Danziger Gartenlebens im XVII und XVIII Jahrhundert*, Berlin 1927.
- SZWARTZ Z., ŻMIJEWSKA E., *Ogrody Gdańska i okolic*, Gdańsk 1995.

¹⁵ Preußisch Grün, Vom königlichen Hofgärtner zum Gartendenkmalpfleger, wystawa w Schloss Glienicke w Poczdamie 18.07–17.10.2004.